

Szanowni Państwo,

Jestem bardzo wdzięczny wszystkim osobom, które oddały na mnie głos w wyborach samorządowych w dniu 16 listopada 2014 r. Zapewniam, że bardzo szanuję fakt, iż tak wielu z Państwa doceniło moją pracę w poprzedniej kadencji i było zdecydowanych zaufać mi ponownie.

Jednocześnie z przykrością muszę stwierdzić, że w trakcie kampanii nie wszystkich kandydatów stać było na prowadzenie merytorycznej dyskusji, opartej na faktach i realnych możliwościach naszej gminy.

Jeden dzień przed ciszą wyborczą rozprowadzony został dokument podpisany przez Mirosława Markiewicza, który zawierał szereg kłamstw, niedomówień oraz niezgodnych z prawdą założeń.

Teraz, kiedy opadły już powyborcze emocje, zdecydowałem się ustosunkować do poruszonych w nim zagadnień. Jestem Państwu to winien ze względu na to, aby:

- ✓ udowodnić, że głosując na mnie oddali Państwo głos na osobę odpowiedzialną, zaangażowaną w sprawy gminy, pewną swoich racji oraz dumną z dokonań minionych czterech lat, które są naszym wspólnym sukcesem,
- ✓ udowodnić, że głos na mnie oddany nie był głosem straconym,
- ✓ pokazać, że mój obraz kreowany w paszkwilu nie jest zgodny z prawdą.

Wspomniana ulotka zatytułowana była „*Mirosława Markiewicza odpowiedzi i pytania, na które wyborcy chcieliby mieć swoje zdania*”.

W paszkwilu tym autor zawarł wiele pytań adresowanych rzekomo do mnie, wówczas Burmistrza Leśnej. Pytania te nie zostały mi jednak dostarczone. Wiadomo, że paszkwil był wrzucany do skrzynek pocztowych, wtykany między sztachety płotów, rozdawany bezpośrednio. Ani Pan M. Markiewicz, ani żadna z osób odpowiedzialnych za jego rozprowadzanie nie zdecydowali się jednak na przekazanie mi jakiegokolwiek egzemplarza, nie sądzę więc, by celem było faktyczne uzyskanie ode mnie odpowiedzi na te napisane napastliwym i oskarżycielskim tonem pytania.

W moim odczuciu celem tych działań było zdyskredytowanie mojej osoby, przedstawienie mnie w bardzo negatywnym świetle, posługując się fałszywymi lub niepełnymi danymi. Na ile takie zachowanie jest etyczne, czy wręcz ludzkie, każdy może odpowiedzieć sobie samodzielnie.

Dzięki życzliwości znajomych zapoznałem się z treścią tego paszkwilu i postanowiłem ustosunkować się do rzekomych pytań w sposób zwięzły, ale i maksymalnie stonowany (co, przyznaję, nie było łatwe, tym bardziej, że zawarte w paszkwilu informacje uderzały nie tylko w moją osobę, ale również w osoby mi bliskie, czy ze mną współpracujące).

1. Dlaczego

- nie poinformował Pan społeczeństwa, że poprzednia władza zostawiła Panu 4.838.874 zł na lokatach i rachunku bieżącym oraz wiele przygotowanych do realizacji projektów, co zostało potwierdzone Pańskim podpisem na protokole przekazania.

To, że na koncie Urzędu zawsze są środki na funkcjonowanie gminy jest oczywiste. Tak było w zarówno w 2010 roku, jak i obecnie. Urząd musi być wypłacalny, musi realizować swoje zobowiązania i tego nikt nie kwestionuje. Na te same cele przeznaczona była kwota zgromadzona na lokatach. Zabezpieczała bieżące potrzeby gminy na grudzień i płatności za zadania remontowo-inwestycyjne zlecone wcześniej.

Natomiast protokół przekazania, o którym mowa w pytaniu, jest całkowicie jawny. Nie istnieje żaden obowiązek, ani zwyczaj jego specjalnej publikacji. Każda zainteresowana osoba może się więc z nim zapoznać. Pan M. Markiewicz mógł więc informować kogo zechce o jego treści, zamiast czynić zarzut, że ktoś inny za niego tego nie zrobił. **Natomiast w protokole przekazania nie było ani jednej wzmianki o „przygotowanych do realizacji projektach”.** Stwierdzenie Pana Markiewicza jest więc w tym przypadku nieprawdziwe.

2. Dlaczego

- nie mówi Pan społeczeństwu, że w momencie przejmowania przez Pana stanowiska burmistrza, gmina była zadłużona na 6.505.000 zł a obecnie na 7.827.000 zł, by każdy mieszkaniec mógł obliczyć, że zadłużenie gminy za okres sprawowania przez Pana władzy wzrosło o 1.322.000 zł.

Pan M. Markiewicz powinien wiedzieć, że każda gmina zobowiązana jest publikować dwa razy w roku informacje szczegółowe m.in. o zadłużeniu gminy i jego strukturze. **Takie dane były więc publikowane i każda osoba zainteresowana miała do nich dostęp.** Ponadto o działaniach w tym zakresie mieszkańcy byli na bieżąco informowani poprzez „Panoramę Leśnej” i stronę internetową. Szeroka informacja jest też w protokołach sesji. Zarzut o „nieinformowaniu społeczeństwa” **jest więc nieprawdziwy.** Każdy, kto się interesował tym zagadnieniem na pewno posiada właściwą wiedzę i zna problemy, jakie gmina musiała rozwiązać.

Jeśli chodzi zaś o przywołane kwoty – istnieją tu dwie kluczowe sprawy.

Pierwsza to fakt, że **umowy, określające spłaty rat, zawarte z bankami jeszcze przez Pana Markiewicza, spowodowałyby problemy z uchwaleniem budżetu na 2014r. i lata następne. Gmina nie mogłaby „dopiąć” budżetu.** Potrzebne były negocjacje z bankami, aby wydłużyć spłaty i przez to zmniejszyć ich wysokość w latach 2014 i dalszych. Taka zmiana umów wiąże się oczywiście z dodatkowymi kosztami naliczanymi przez banki, czyli z dodatkowym wzrostem zadłużenia. **W tej sytuacji należało jedynie znaleźć najtańszy wariant tej restrukturyzacji zadłużenia.** Zastosowany został instrument finansowy w formie obligacji. Cały dług został przejęty przez jeden bank i było to zdecydowanie tańsze niż przyjęcie warunków proponowanych przez pozostałe banki. Tak zrobiły też okoliczne gminy. Ta operacja wymuszona „odziedziczonym” długiem spowodowała jego zwiększenie zadłużenia gminy o kilkaset tys. zł.

Drugi powód zwiększenia zadłużenia gminy **wynika także z „odziedziczonych” po poprzednikach spraw.** Wiadomo jest, że na gminę zostały nałożone kary za okres do 2010r. z tytułu niewłaściwego funkcjonowania oczyszczalni ścieków. W poprzedniej kadencji, kiedy burmistrzem był Mirosław Markiewicz nie zostały podjęte żadne kroki, aby kary nie zapłacić. My przystąpiliśmy niezwłocznie do opracowania dokumentacji i modernizacji oczyszczalni za kwotę około 4 mln. Pan Markiewicz powi-

nien wiedzieć, że uzyskanie dotacji na ten cel ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej **wymagało zaciągnięcia przez gminę obowiązkowej pożyczki także z tego Funduszu. I to jest druga przyczyna zwiększenia zadłużenia gminy o ok. 1 mln zł.** Czy było inne rozwiązanie? Nie. W tej sytuacji wzrost zadłużenia gminy w sumie o ponad 1,3 mln zł w okresie kadencji należy uznać za zasadny i konieczny. **Wzrost ten był wymuszony przez sytuację z poprzedniej kadencji i był nieunikniony.** To była decyzja świadcząca raczej o gospodarności i odpowiedzialności (nie wnikać już w przyczyny pozostawienia przez Mirosława Markiewicza ponad 6,5 mln długu). Należy też wiedzieć, że z ekonomicznego punktu widzenia samo stwierdzenie, że dług jakiejś firmy, czy gminy zwiększył się o niczym jeszcze nie świadczy. Taki fakt sam w sobie jest bezwartościowy, gdyż nie uwzględnia polityki finansowej - planów przychodów, dochodów, kosztów i wydatków – bieżących i majątkowych. Nawet zmiana oprocentowania ma tutaj znaczenie, a w przypadku samorządu – także funkcjonująca drugi rok tzw. reguła wydatkowa. Taka wiedza powinna być znana komuś, kto próbuje interpretować fakty i formułować rzekome zarzuty.

Ponadto trzeba wiedzieć, że aktualna sytuacja finansowa gminy będzie podsumowana na koniec 2014r., a podjęte działania uwzględnione w projekcie budżetu na 2015 r. przyniosą kolejne efekty zmniejszające poziom zadłużenia. Już teraz warto zauważyć, że **na koniec 2015 r. - według projektu budżetu jeszcze przez nas opracowanego i z uwzględnieniem bilansu za 2014 – zadłużenie ogółem będzie mniejsze niż pozostawione przez M. Markiewicza.**

3. *Dlaczego*

- mówi Pan, że gmina była obciążana karami za nieprawidłowe działanie oczyszczalni ścieków, ale nie powiedział Pan, że kary te zostały anulowane po wykonaniu jej modernizacji.

Przez 12 lat Pan Markiewicz nie podjął działań, aby nie dopuścić do nałożenia kar, a przecież każda kara jest sankcją m.in. za niewypełnianie obowiązków. Doprowadzenie do anulowania kar, to jedno z naszych osiągnięć, o którym mieszkańcy gminy byli wielokrotnie informowani poprzez stronę internetową, „Panoramę Leśnej”, okresowe sprawozdania zarówno o postępie inwestycji, jak i jej znaczeniu dla uniknięcia kar. Informowaliśmy także o pozytywnych wynikach kontroli z WIOŚ poprzedzających decyzję w sprawie umorzenia kar i o finalnej, pozytywnej decyzji anulującej kary. Te fakty są do sprawdzenia. **Wykonanie modernizacji oczyszczalni było dużym wysiłkiem organizacyjnym i finansowym gminy (ok. 4 mln zł), właśnie dzięki działaniom podjętym za mojej kadencji.** Niestety, proces modernizacji nie został nawet zapoczątkowany przez poprzednika. Problem oczyszczalni i kar z nią związanych **nie został zresztą ujęty przez Pana Markiewicza w protokole przekazania stanowiska w 2010 r.,** a przecież był kluczowy dla finansów gminy. W tej sytuacji, gdy wszystko nadrobiliśmy i wykonaliśmy, powyższy „zarzut” wydaje się co najmniej niestosowny.

4. *Dlaczego*

- nie powie Pan społeczeństwu, że oczyszczalnia ścieków w Smolniku była od samego początku bblem technicznym, finansowym i wykonawczym wskutek decyzji podejmowanych przez władze, w których Pan zasiadał, a finałem był proces sądowy z jednym z wykonawców przez co gmina straciła znaczną sumę pieniędzy.

Oczyszczalnia ścieków w Smolniku funkcjonuje już ponad 20 lat. Na początku lat dziewięćdziesiątych (ubiegłego już wieku) byłem jednym z członków Zarządu gminy tylko przez około 2-3 miesiące. Czy w tym czasie miałem jakikolwiek znaczący wpływ na wybudowanie tej oczyszczalni? Nic nie wiem o jakimś procesie sądowym pomiędzy gminą a wykonawcą. „Rewelacje” przytaczane przez Pana Markiewicza w tym punkcie są mi obce i mam poważne wątpliwości, czy przypadkiem nie pomieszały się autorowi lata, fakty i osoby.

Natomiast prawdą jest, że **Pan Markiewicz „opiekował” się oczyszczalnią już 3 kadencje, czyli 12 lat.** Gdyby nawet tak było, że oczyszczalnia była „bulem”, to jego obowiązkiem było podjęcie odpowiednich działań, a nie ujawnianie sensacyjnych informacji po prawie 25 latach, w tym 12 latach swojej bezczynności w tym zakresie.

5. *Dlaczego*

- eksponuje Pan kary za oczyszczalnię, ale nie powie Pan ludziom, że ekipa, której był Pan członkiem zostawiła nam „bombę ekologiczną”, którą było wysypisko śmieci w Kościelniku, za które również naliczane były kary i było to pierwsze zadanie, z którym musieliśmy sobie poradzić po objęciu władzy w 1998 roku.

Poruszony temat, to kolejne „rewelacje” dotyczące jeszcze odleglejszego w czasie (niż oczyszczalnia ścieków) tematu – **wysypiska śmieci w Kościelniku, z czym również w ogóle nie miałem do czynienia.** Nie wiem nawet, w jakich latach funkcjonowało. Czy i w tym przypadku pamięć autora zawiodła? Przytacza problem sprzed co najmniej 16 lat, chcąc znaleźć jakiś mój współdział? Nic nie wiem o żadnych karach, ani nie uczestniczyłem w podejmowaniu jakichkolwiek decyzji dotyczących tego wysypiska. I znowu, **jeśli Pan Markiewicz miał wiedzę na temat wysypiska („bomby ekologicznej”), to miał co najmniej 12 lat, aby o tym „ludziom powiedzieć” i podjąć inne działania prawne.** Dlaczego tego nie zrobił? Dlaczego dopiero teraz do tego powrócił?

6. *Dlaczego?*

- nie powie Pan otwarcie ludziom, że odwaliliście „lipę” nie doprowadzając budowy SP w Smolniku do końca. Chęłpisz się człowieku, że zrobiłeś trochę metrów kwadratowych kostki brukowej przed szkołą. Zapominasz jednak powiedzieć, że fragment szkoły, w którym obecnie mieści się lokal wyborczy zostawiłeś mi jako członek poprzednich zarządów w postaci surowych murów porośniętych brzoźami.

Z informacji, do których dotarłem wynika, że budowa szkoły w Smolniku rozpoczęła się w latach osiemdziesiątych, gdy jeszcze nawet nie byłem mieszkańcem gminy. Wg Pana Markiewicza też ja jestem odpowiedzialny za niedokończenie tego zadania – **absurdalność tego zarzutu jest oczywista.** Czy i w tym przypadku nastąpiło pomieszanie dat i epok, nie mówiąc o osobach, świadomie, czy nieświadomie? Czym wytłumaczyć formułowanie takich „zarzutów” przez Pana Markiewicza? Nawet tak złośliwa i prostacka wzmianka: „chęłpisz się człowieku, że zrobiłeś trochę metrów kwadratowych kostki przed szkołą” **świadczy tylko o zatraceniu się w jakichkolwiek normach i faktach.** Tak, kostka została ułożona, zadanie zostało wykonane, a dlaczego Pan Markiewicz nie wykonał go, przez 12 lat, tego nie wiem. Mógł dostrzec problem, rozwiązać go i „chęłpić się” osiągnięciem.

7. *Dlaczego*

- nie informuje Pan opinii społecznej o dalszym losie sprawy pomiędzy naszymi lokalnymi przedsiębiorcami – Panami S a gminą. Jak „sikorki donoszą” w poprzedniej kampanii wyborczej obiecywał Pan załatwić ten problem. A tymczasem?

Nawet sprawa indywidualna jest wg Pana Markiewicza „dobrym” argumentem w realizacji swojego wyborczego celu. Nie zna, czy świadomie lekceważy obowiązujące prawo? **Przecież wie, że o sprawach indywidualnych obywateli nie przeczyta się na słupie ogłoszeniowym.** Tak, jak nie przeczyta się na słupie o tym, czy ktoś ma zaległości w opłatach za śmieci, czy też że wyludził zasiłek z opieki społecznej pracując na etacie. Pewnie pamięta, że przez trzy kadencje pełnienia przez niego funkcji burmistrza sprawa była aktualna. **Czy wtedy „opinia społeczna” była informowana przez Urząd na ten temat (poza telewizyjnymi programami interwencyjnymi)?** Wtedy nie było informowania społe-

czeństwa, a teraz o sprawie indywidualnej należy rozgłaszać wszem i wobec? Przecież ważne jest, żeby sprawy załatwiać, problemy rozwiązywać, a nie o nich „gadać” i dbać o ich publiczny rozgłos. Czy sprawy mają załatwiać mieszkańcy, czy burmistrz?

W swojej kampanii wyborczej w 2010 r. nie obiecywałem niczego, o czym napisał Mirosław Markiewicz. Natomiast poważnie traktowałem i zajmowałem się każdą sprawą, każdym problemem, także wyżej wymienionym. Pan Markiewicz nie zadał sobie niestety elementarnego trudu poszerzenia i uaktualnienia swojej wiedzy w tym zakresie i nie znał aktualnego stanu sprawy. Mógł przecież wiedzę uzyskać np. bezpośrednio od zainteresowanych, jeśli ich sytuacja rzeczywiście go interesuje. Wbrew jego podejrzaniom sprawa wygląda korzystniej, w porównaniu do stanu, w jakim ją zostawił. No, ale jeżeli wiedzę Panu Markiewiczowi „sikorki donoszą”, to nie ma się czemu dziwić.

8. *Dlaczego*

- przemilcza Pan problem upadłego „Dolwisu”. Czyżby dlatego że obiekt nie jest własnością gminy? Jest jednak jej integralną częścią i miejscem, gdzie mogą powstawać nowe miejsca pracy.

„Dolwis” chylił się ku upadkowi przez wiele lat, a ostatecznie upadł na koniec kadencji P. M. Markiewicza. Dlaczego więc w tamtym czasie nie podjęto skutecznych działań, które nie dopuściłyby do zamknięcia tego zakładu pracy, tego nie wiem. Symptomy upadku były widoczne znacznie wcześniej (np. gdy protestowali pracownicy Dolwisu domagając się bardziej elastycznego podejścia gminy do tej spółki). **Od początku mojej kadencji spółka była w stanie likwidacji. Nieprawdą jest, że jej problem był przeze mnie przemilczany, wręcz przeciwnie.**

O problemie „Dolwisu”, procesie likwidacji, mojej współpracy z syndykiem i współdziałaniu w pozyskaniu potencjalnych inwestorów mieszkańcy byli informowani na bieżąco (wywiady z Panią Syndyk w „Panoramie Leśnej”, informacje na sesji po każdym zebraniu Rady Wierzyteli, informacje o stanie likwidacji i ogłoszenia Syndyka na stronie internetowej gminy itd.). Podejmowane były też działania skierowane do potencjalnych inwestorów (rozmowy wstępne przeprowadzono m.in. z osobami zainteresowanymi np. budową elektrociepłowni, budową browaru, uruchomieniem produkcji tekstylnej, produkcją materiałów budowlanych). Prowadzone były rozmowy, nawet na forum Rady Miejskiej. Przygotowany był projekt uchwały wspomagającej inwestora. Uczestnicząc w zebraniach Rady Wierzyteli, dbałem o perspektywiczny interes gminy. W swoim programie wyborczym na kadencję 2014-2018 i w swoich planach miałem koncepcję długofalową, korzystną dla gminy, ale teraz to już jest zadanie mojego następcy, który - jak twierdził w kampanii, „reaktywuje Dolwis”. Posądzanie mnie o „przemilczanie problemu” jest nieuprawnione i krzywdzące. **Szkoda, że Pan Markiewicz nie analizuje możliwości, jakie miał przez 12 lat, aby wspomóc firmę i nie dopuścić do jej upadku tak, jak to my zrobiliśmy w stosunku do Fabryki „Baworowo”.**

9. *Dlaczego*

- w kadencji 2010-2014 tak znacznie wzrosły podatki i opłaty lokalne. Czy naprawdę nie ma Pan rozeznania w zasobności portfeli naszych mieszkańców? A może patrzy Pan na problem przez pryzmat własnego portfela przy jednoczesnej aprobacie dawniej proscjalnych radnych.

Nieprawdą jest, że podatki (ustalane przecież przez Radę Miejską) znacznie wzrosły w naszej gminie w czasie mojej kadencji. Zdaję sobie sprawę, że problem wzrostu podatków zawsze jest tematem drażliwym i trudnym, niekiedy jednak nieuniknionym. Obecne stawki podatkowe w naszej gminie są bardzo zbliżone do stawek gmin o podobnej wielkości i strukturze. Trzeba pamiętać, że odpowiedzialne gospodarowanie, to nie tylko podejmowanie decyzji budzących powszechną aprobatę.

Radni mieli doskonałe rozeznanie wysokości podatków w gminach sąsiednich i pełną świadomość sytuacji społecznej i gospodarczej gminy. Dlatego też **podatki w ogóle nie wzrosły np. w 2010, 2013 i w 2014r.** Natomiast **opłata za posiadanie psa została w tej kadencji całkowicie zlikwidowana. Niższy też będzie w 2015 r. podatek rolny.** Wiem, że łatwo zdobyć poklask zwłaszcza w kampanii wyborczej krytykując, że coś jest za drogie lub zapowiadając, że będzie tańsze, ale wtedy traktuje się mieszkańców nieodpowiedzialnie, bo rzeczywistości i faktów nie da się oszukać. A ile razy i w jakiej skali wzrosły podatki przez 12 lat Pana Markiewicza? Wtedy nie dostrzegał potrzeb społecznych? Zapewniam, że wszystkie decyzje rodzące skutki finansowe – czy to po stronie mieszkańców, czy budżetu gminy – podejmowane były w sposób bardzo wyważony i zawsze po głębokiej analizie.

10. Dlaczego

- nie wspiera Pan tak ważnej inicjatywy społecznej jak utrzymanie SP w Stankowicach przez lokalne Stowarzyszenie.

Przecież ta szkoła istnieje tylko dzięki nim, a nie dzięki Panu. Ograniczanie dofinansowania tej szkoły jest aktem Pańskiej nieodpowiedzialności i brakiem wyczucia potrzeb społecznych.

To pytanie wskazuje na ogromny brak wiedzy jego autora - przecież wiadomym jest, że zgodnie z ustawą o systemie oświaty Szkoła Podstawowa w Stankowicach (publiczna, stowarzyszeniowa, z oddziałem przedszkolnym) **otrzymuje dotację w wysokości 100% kosztów ponoszonych przez gminę na tego typu szkołę gminną.** Taka zasada wynika z ustawy i gmina należne kwoty systematycznie wypłaca. Rzekome „ograniczenie dofinansowania tej szkoły” jest – zdaniem Pana Markiewicza, „aktem mojej nieodpowiedzialności”. Sposób naliczania dotacji dla Stowarzyszenia „Niwa” badała Komisja Rewizyjna, opiniował radca prawny – nie stwierdzono nieprawidłowości. W sprawie sposobu naliczania dotacji wypowiedziało się także Ministerstwo Edukacji Narodowej. Czy wg autora pytania wysokość dotacji ma zależeć od woli burmistrza, który będzie ją sobie dowolnie wyznaczał?! Nieważne mają być przepisy, zasady gospodarowania publicznymi środkami? Każdy przecież wie, że nawet jednego grosza nie można przeznaczyć wg „widzi mi się”.

Ponadto warto pamiętać, że Stowarzyszenie „Niwa” bezpłatnie korzysta z majątku gminnego - budynku z wyposażeniem i terenu przyległego, na którym mieści się prowadzona przez nie szkoła.

11. Dlaczego

- nie wdrożył Pan systemu ulg dla osób tworzących miejsca pracy w mijającej Pańskiej kadencji. Dzisiaj uważa Pan to za punkt 1 Pana priorytetów, ale w kadencji mijającej okładał Pan społeczeństwo soczystymi podatkami. Jak Pan myśli? Czy uwierzy ktoś takiemu hipokrycie.

Takie pytanie sformułował człowiek, który przez 12 lat nie zdołał tego zrealizować. Czy wtedy sytuacja gospodarcza gminy nie wymagała takiego wsparcia? Trzeba mieć osobliwy poziom samokrytycyzmu, aby w tych okolicznościach stawiać takie pytanie... Przede wszystkim Pan Markiewicz nie wie, co w przedmiotowej sprawie było realizowane w mojej kadencji, nie zadał sobie trudu poszerzenia wiedzy i nie wykazał troski o elementarną rzetelność. **A prawda jest taka, że z ulgi inwestycyjnej korzystają już przedsiębiorcy, a kolejne udogodnienia są uzależnione od oczekiwań potencjalnego inwestora i dlatego zabiegałem, aby każda osoba zainteresowana działalnością gospodarczą np. na terenie b. „Dolwisu” odwiedzała także Urząd w celu poznania jej oczekiwań i możliwości wsparcia ze strony gminy.** Dzięki takiemu podejściu do problemu, losu „Dolwisu” nie podzieliło „Baworowo” i ok. 140 miejsc pracy jest utrzymanych. Ponadto wzrosło zatrudnienie w mniejszych firmach. Warto do-

dać, że sam Urząd zatrudnił w ramach robót publicznych ponad 40 pracowników. Poziom bezrobocia na koniec mojej kadencji jest niższy niż w 2010 r.

– „Czy ktoś uwierzy takiemu hipokrycie?” – pisze P. M. Markiewicz. No cóż, gdy komuś brakuje argumentów i nie respektuje niektórych elementarnych norm prawnych i społecznych, to sięga po epitet. Czy pustosłowie o „okładaniu soczystymi podatkami” ma uwiarygodnić ten epitet?

12. *Dlaczego*

- nie ruszył Pan palcem w kierunku realizacji inwestycji na rzecz ochrony środowiska naturalnego chociaż otrzymał Pan w spadku gotowe projekty, a szkli Pan oczy wyborcom ilością przedsięwzięć „kosmetycznych”.

W tej dziedzinie, w czasie mojej kadencji było podejmowanych bardzo dużo działań. Skąd taka niewiedza wypływająca z treści pytania? Główne zadanie w zakresie ochrony środowiska to przecież **modernizacja i przebudowa oczyszczalni ścieków. Następne, to inwentaryzacja wyrobów azbestowych, opracowanie programu usuwania azbestu i rozpoczęcie jego realizacji. Dalej – przystąpienie do opracowania programu niskiej emisji, wdrożenie systemu segregacji odpadów, budowa PSZOK, likwidacja „dzikich wysypisk”, usunięcie „ukrytych” 500 ton odpadów pozostawionych z poprzedniej kadencji, opracowanie programu zadrzewieniowego i wiele innych.** Pan Markiewicz pisze natomiast „nie ruszył pan palcem”.... Może ma rację, bo tu potrzeba było ruszyć głową.

13. *Dlaczego*

- nie robił Pan przez pełną kadencję tego co zaczął robić od 2-3 miesięcy w roku wyborczym w zakresie estetyki i utrzymania zieleni.

To pytanie jest szczególnie zadziwiające, bo chyba ze świecą szukać kogoś, kto nie potrafiłby dostrzec działań porządkowo – estetycznych na terenie całej gminy realizowanych od początku kadencji. To prawda, że pracy było i nadal jest bardzo dużo, ale chyba nie ma osoby przebywającej w czasie mojej kadencji na terenie gminy, która nie zauważyłaby systematycznie uzyskiwanych efektów w zakresie porządku, czystości, estetyki – zarówno w obszarze terenów publicznych, jak i w budynkach gminnych. Było to możliwe dzięki m.in. zaangażowaniu do pracy, po raz pierwszy w naszej gminie, skazanych i pracowników w ramach robót publicznych. Poszerzone zostały znacznie, w porównaniu do stanu sprzed 2011 r., obszary objęte systematycznym sprzątnięciem - wcześniej zapomniane. Nowego wyglądu nabrały liczne skwery i rabaty. Wdrożony został nowy system utrzymania czystości wiat przystankowych. To wybrane przykłady, które niestety, przez Pana Markiewicza są niezauważalne. Nie dostrzegł ich? Rzeczywiście nie widział?

14. *Dlaczego*

- nie przedstawi Pan sprawozdania rzeczowo-finansowego z wykonania „Białego Orlika” oraz opinii technicznej o wartości tego projektu, a także kosztów związanych z jego funkcjonowaniem.

Wszystkie rozliczenia, próby, sprawozdania zostały złożone i przyjęte przez Ministerstwo. Inwestycja była realizowana w ramach projektu i chyba każdy wie, a były burmistrz w szczególności powinien wiedzieć, na czym polega rozliczenie inwestycji realizowanej ze środków zewnętrznych i jaka skrupulatność temu towarzyszy. Zgodność rzeczowa i finansowa warunkuje uzyskanie środków. Domaganie się dodatkowo jakiejś „opinii technicznej”, która miałaby być komuś (komu?) przedstawiona jest jakimś nieporozumieniem w kontekście procedur i przepisów dotyczących procesu inwestycyjnego. To jakieś wyjątkowo nieprofesjonalne rozumienie tematu. Wiadomo, że każda inwestycja jest spraw-

dzana i odbierana przez fachowców, posiada gwarancje, obowiązkowe są przeglądy powykonawcze i to jest realizowane. Zadanie zostało zrealizowane zgodnie z umową. Wszystkie dane dotyczące kosztów, wielkości obiektu, zasad finansowania i funkcjonowania itp. były publikowane w Panorami Leśnej, na www, a przede wszystkim były przedłożone MEN i Radzie Miejskiej.

15. Dlaczego

- nie został podjęty temat budowy hali sportowej przy gimnazjum w Leśnej. Przecież wszystko miał Pan przygotowane, łącznie z pozwoleniem na budowę. Można było dyskutować czy realizacja nastąpi w tej czy innej formie, ponieważ temat jest dalej ważki. Brak podjęcia dyskusji na ten i podobne tematy, świadczy o tym, że ani Pan, ani Pańska kadra nie jesteście przygotowani do realizacji dużych projektów.

Uwaga! Panie burmistrzu winien Pan zgłosić się do zawodów „jazda na byle czym” a na pewno wygrałby Pan te zawody.

Temat budowy hali sportowej był analizowany i to bardzo szczegółowo. Dokumentacja, którą tak zachwala Pan Markiewicz była opracowana już w 2003 r., później kilkakrotnie uaktualniana. **Gmina za czasów Pana Markiewicza wydała na dokumentację ponad 90 tys. zł.** Pozwolenie na budowę też było – wydane zresztą dwa lata przed moją kadencją. **Brakowało tylko jednego – pieniędzy, których na ten cel w budżecie nie było nic, a wymyślona koncepcja hali miała kosztować - bagatela – prawie 15 mln zł. Było to i jest nierealne.** Dziś należy sądzić, że pieniądze na dokumentację, na tę megalomańską inwestycję, zostały „wyrzucone w błoto”. Inne gminy budują sale gimnastyczne za ok. 4 mln zł i to jest kierunek działań, które wstępnie zostały podjęte. Znane jest źródło dofinansowania tylko, że **dokumentację trzeba opracować ponownie, jak również przemyśleć usytuowanie sali, gdyż budowa łącznika byłaby barierą spiętrzającą wodę i kierującą strumień na przyległe budynki mieszkalne.** Tak więc nieprawdą jest, że temat ten nie był rozpatrywany, ale w mojej kadencji nie było możliwości realizacji tej inwestycji. Czy nie było ich przez 12 lat wcześniejszych? Nie wiem.

Co do „Uwagi” pod pytaniem – nie bardzo rozumiem o co chodzi, dla mnie jest to kolejny przykład na poziom kultury autora ulotki, a może jest to zapowiedź nowej imprezy gminnej?

16. Dlaczego?

- nie ma do dnia dzisiejszego boiska przy SP w Pobiednej

Odpowiedź jest prosta: bo **wtedy, kiedy były na ten cel środki unijne i inne gminy z nich korzystały, to gmina Leśna pod przewodnictwem Pana Markiewicza sprawę „przespała”.** I znowu muszę się powtórzyć - nie wiem dlaczego przez 12 lat „rządów” Pan Markiewicz nie wybudował boiska przy SP w Pobiednej. Wiem, że jest potrzebne i w ciągu tych 4 lat nie zdążyliśmy tego zrobić. **Programy budowy orlików przy takich szkołach były szczególnie atrakcyjne właśnie w poprzedniej kadencji.** W tej kadencji nie było możliwości sfinansowania tego zadania z innych źródeł.

17. Dlaczego

- dla ludzi jest Pan „majestatem”, do którego „biedny lud” nie ma dostępu. Czyżby przypomniał Pan sobie o nim tylko w okresie przedwyborczym? Przecież to burmistrz powinien być dla ludzi a nie ludzie dla burmistrza.

Ten pogląd Pana Markiewicza jest absurdalny, to po prostu mit. Fakty świadczą o czymś zupełnie odwrotnym. **Dostępność burmistrza i wszystkich pracowników Urzędu została właśnie zwiększona.** Stało się tak z jednej strony poprzez zachowanie dotychczas stosowanych form kontaktu, a z drugiej poprzez wdrożenie nowych możliwości i technologii, nie funkcjonujących wcześniej w Urzędzie. Poprzednio każdy interesant musiał „ustnie i naocznie” zreferować swój problem, obowiązkowo przy-

chodząc do Urzędu. Nierzadko trzeba było przyjść też drugi raz po rozstrzygnięcie, bo burmistrza „za pierwszym razem” dopiero rozpoznawał problem. W czasie mojej kadencji każdy, kto miał problem, będący w kompetencji burmistrza mógł oczywiście bez problemu przyjść i przedstawić go i to nie tylko w wyznaczonych godzinach - najczęściej spotkania były w czasie dogodnym dla zainteresowanego. Temu sprzyjała też, moja i innych pracowników, codzienna obecność w pracy od ustalonej godziny urzędowania do końca pracy. Oprócz dotychczasowych, tradycyjnych form spotkań wprowadzone zostały **dodatkowe, nowe** możliwości komunikowania się z burmistrzem i z każdym pracownikiem (e-mail, ePUAP, komunikatory). Bardzo wielu mieszkańców korzystało z nowych technologii. I to nie dlatego, że musieli, tylko dlatego, że nowe możliwości to już standard wszechobecny w naszym życiu. Takie są potrzeby i oczekiwania. Dzięki takim rozwiązaniom niektóre sprawy polegające np. na udzieleniu prostych informacji były załatwiane od ręki, nawet poza godzinami pracy Urzędu. Przyjęte rozwiązania nie są niczym szczególnym. W tym obszarze doganiamy dopiero ogon postępu. Pragne jeszcze raz podkreślić, że bezpośrednie wizyty, nie zostały w ogóle ograniczone. Wręcz przeciwnie, więcej czasu można było poświęcić tym, dla których technologie nowoczesne są niedostępne. Nie czekali, nie było kolejek, byli przyjmowani „od ręki”. Respektowana była też zasada poszanowania czasu klienta - jedna wizyta w Urzędzie ma wystarczyć dla załatwienia sprawy. Niestety treść pytania wskazuje, że Pan Markiewicz nie poznał nowych zasad, a co nieznanne, to z zasady złe... więc najlepiej skrytykować. **A poza tym, niech pokaże chociaż jedną osobę, której burmistrz odmówił kontaktu i przez to nie mogła załatwić swojej sprawy.** Na tym polega skuteczność załatwiania spraw. Praca, to nie czas na pogaduszki z każdym i o wszystkim lub jeszcze inne spędzanie „urzędniczego” dnia. Na to rzeczywiście nie miałem czasu, ale dla mieszkańców w celu załatwiania konkretnych spraw – zawsze byłem dostępny.

18. *Dlaczego*

- próbuje Pan ciągle dezawuować dokonania poprzedniej władzy np.: pawilon sportowy w Pobiednej. Przecież Pan nawet palcem nie tknął, a on dalej stoi i będzie stał.

Nie zauważył Pan jednak, iż podczas modernizacji oczyszczalni ścieków realizowanej przez Pana, zapomniano wylać fundament pod wiatą przy granulatorze, wskutek czego zwykle opady deszczu powodowały naruszenie konstrukcji, co stwierdziłem naocznie.

Nigdy nie pomniejszam osiągnięć innych, ale też nie ukrywam prawdy. Z treści pytania wynika, że Pan Markiewicz pewnie nie rozumie o co chodzi, w czym jest problem dotyczący pawilonu (o czym świadczy choćby wywiad udzielony portalowi eLuban na początku grudnia, w którym obecny burmistrz kompletnie pomieszał fakty dotyczące tej inwestycji). Nie chodzi o to, że obiekt jest wybudowany, tylko o to, że nie został zakończony formalnie proces inwestycyjny, co powinno być zrobione chyba już w 2008 r. **Za dopuszczenie go przez Pana Markiewicza do użytkowania przed zakończeniem procedury gmina musiała teraz, po latach, zapłacić 5 tys. zł kary.** O niezakończonej formalnie inwestycji (zresztą nie tylko tej) Pan Markiewicz nic nie wspominał przy przekazywaniu mi stanowiska burmistrza w 2010r. Oczywiście proces inwestycyjny został przez nas dokończony. W kontekście takich nieprawidłowości i obowiązku przestrzegania przepisów prawa, niepokojące jest stwierdzenie Pana Markiewicza bagatelizujące problem – „przecież stoi i będzie stał”. Beztroska, nieświadomość, ignorancja prawa?

Inne insynuacje Mirosława Markiewicza o braku jakiegoś fundamentu pod wiatą w oczyszczalni są zwykłym, subiektywnym wymysłem. Wystarczyło sprawdzić dokumentację lub zapytać osoby kompetentne, jak być powinno i nie pisać bzdur.

19. *Dlaczego*

- remontuje Pan szlak rowerowy w Miłoszowie w ostatniej kolejności. Kiedy przez powódź w 2013 został zniszczony jako jeden z pierwszych i jest codziennie użytkowany przez bardzo wielu ludzi. No chyba, że większych zniszczeń podczas wspomnianej powodzi doznały drogi dojazdowe do posesji Pana burmistrza i Pana przewodniczącego Rady Miejskiej w Leśnej. Wracając do aspektu szlaku rowerowego w Miłoszowie gratuluję pomysłu stawiania ławek – nie dość, że w krzakach – to jeszcze na zimę. Życzę Panie burmistrzowi przyjemnego „posiedzenia”

Po pierwsze, dziwne jest takie hierarchizowanie zadań remontowych – co wcześniej zniszczone, to wcześniej powinno być naprawiane, zwłaszcza, że podczas powodzi różnice w czasie są minutowe. Faktycznie woda, która niszczyła coś w Leśnej musiała najpierw przepływać przez Miłoszów, a więc kilka minut wcześniej dokonała zniszczeń w Miłoszowie – trzeba przyznać, że jest to osobliwy tok rozumowania. Zarzut, że jedno zadanie realizowane jest wcześniej, a drugie później (a zrealizowane zostały oba) jest naprawdę kuriozalny, zwłaszcza od osoby odpowiedzialnej za ... lata bezczynności.

W okresie mojej kadencji szlak rowerowy był remontowany trzykrotnie, bo takie były potrzeby po kolejnych zdarzeniach losowych. Tego już Pan Markiewicz nie zauważył, podobnie jak zbudowanych prawie 20 km dróg asfaltowych w gminie, z małym wyjątkiem – dwóch odcinków - jednego w Smolniku do ZPR, a drugiego w Leśnej (odnogi ul. Baworowo). **Dokumentacja na jedną z tych dróg (od Leśnej do jeziora) była opracowywana przeciw za „czasów” Pana Markiewicza, ale jak wiele innych, nie została wtedy dokończona, a teraz pojawia się zdziwienie, że nie tylko jest dokończona, ale i zrealizowana?** Tok myślenia, że droga wykonana jest dla kogoś, jest generalnie słuszny, bo przecież nie buduje się drogi, z której nikt nie korzysta. Stosując tok rozumowania zawarty w pytaniu należy stwierdzić, że wybudowaliśmy drogi dla setek, a nawet tysięcy naszych mieszkańców.

Pan Markiewicz kwestionuje nawet ustawienie ławek przy szlaku rowerowym – bo na zimę. **Miał 12 sezonów, aby zrobić to w innym czasie i nie zrobić.** A przy tym nie chce wiedzieć, że te ławki, to też element programu polsko-czeskiego dofinansowanego przez Unię w 95% i że jak w każdym projekcie zadanie musi być wykonane w określonym czasie lub nie uzyska się dofinansowania. Ponadto po każdym lecie jest jesień i zima, więc kwestionowanie czasu ustawienia ławek jest „dziecinny zarzutem”.

20. Dlaczego

- przypisuje Pan sobie wszystko, co dzieje się na terenie gminy. Nawet to co nie znajduje się w zadaniach własnych oraz Pana kompetencji? Przecież gdyby nie powódź, żaden ciek wodny nie byłby remontowany. Podobnie jest z remontami dróg powiatowych, np.: Szyszkowa, Grabiszyce, Pobiedna. Tych medali już niech Pan sobie nie przypina.

Zadania własne, obowiązkowe gminy są jasno określone w ustawie. Nie ma w nich np. troski o zniszczone brzegi potoków, o likwidację utworzonej przez wodę „wyspy” na Kwisie, o czystość ul. Baworowo, stan głównego mostu itp. Czy burmistrz ma się nie interesować tymi zagadnieniami? Czy tylko odsyłać zaniepokojonych mieszkańców do innych instytucji? W każdym obszarze, w którym zauważyliśmy potrzebę działań lub taka potrzeba została zgłoszona, podejmowane były starania, aby problem załatwić. I zawsze mieszkańcy mieli informacje kto i co wykonał. Nigdy nie był pominięty inwestor realizujący zadanie na terenie gminy. Nigdy nie było przypisania gminie, czy burmistrzowi inwestycji „nie swojej”. Nigdy nie przypisywałem ani sobie, ani gminie odpowiedzialności za remonty dróg powiatowych. Jednakże, o czym Pan Markiewicz powinien wiedzieć, w wyżej wymienionych miejscowościach znajdują się nie tylko drogi będące pod zarządem powiatu, ale również drogi gminne. Informacje o remontach dróg w Szyszkowej, Pobiednej, czy Grabiszycach prowadzonych przez gminę były

więc jak najbardziej prawdziwe. Znowu zabrakło więc zwykłego zainteresowania się tematem, dotarcia do rzetelnych danych. Tego wymaga jednak elementarna uczciwość i rzetelność. Ten „zarzut” jest więc niezwykle osobliwy, wymyślony, nie poparty żadnymi faktami. A swoją drogą antycypowanie przyszłości, ujęte w pytaniu, to już nie mój obszar.

21. Dlaczego

- oddał Pan autobus służący wcześniej do przewozu dzieci niepełnosprawnych.
Mógłby on służyć wielu ludziom – podczas gdy obecnie stoi i gnije.

Autobus gminny wykorzystywany był do dowozu 12-15 dzieci niepełnosprawnych do Ośrodka w Lubaniu. Koszt roczny dowozu (eksploatacji samochodu, zatrudnienia kierowcy i opiekuna itp.) wynosił około 90 tys. zł. Po przeprowadzonym przetargu okazało się, że firma zewnętrzna może wykonać tę usługę za mniej niż połowę w.w. kwoty. **W tej sytuacji autobus okazał się zbędny do tego celu i po uzgodnieniu z Radą Miejską został przekazany LUKS „Kwisa”.** Takie rozwiązanie było racjonalne, było konsultowane też ze środowiskiem sportowym i szczegółowo przedstawiane np. w „Panoramie Leśnej”. Zasadność przekazania samochodu dla kajakarzy nie powinna budzić żadnych wątpliwości, jeśli spojrzy się na osiągnięcia, aktywność, pozycję, a przede wszystkim potrzeby tego klubu, który promuje naszą gminę w całej Polsce i poza jej granicami. Jest najbardziej utytułowanym klubem, wykonuje wspaniałą pracę szkoleniowo – wychowawczą. Jak najbardziej korzysta z tego środka transportu oraz użycza go innym klubom na dogodnych warunkach. Wspomaganie działalności stowarzyszeń sportowych jest też rolą gminy. Dziwię się, że Pan Markiewicz kwestionuje nie tylko przekazanie pojazdu, ale nie dostrzega też w żadnym punkcie ogromnej modernizacji bazy sportowej (stadion, basen), rozwoju piłki nożnej (nowy klub) i innych form wsparcia. Samochód nadal więc „służy wielu ludziom”.

22. Dlaczego

- nie zatrzymał Pan powodzi w 2013 roku. Podobno w 2010 roku było tak źle. Dlaczego po powodzi w 2013 roku nie było pomocy dla ludzi tak jak w 2010 roku chociaż ich zakresy i skutki były jednakowe. Czyżby Panu zabrakło sławetnej skuteczności? A może – bo ja mieszkam na górze?

No cóż, Bogiem nie jestem, powodzi nie potrafiłem zatrzymać.... Natomiast działania po powodzi w 2013 r. cechowała szybkość i skuteczność organizacyjna. Szkody zostały zdiagnozowane w bardzo krótkim czasie (w innych gminach rozpoczynali szacowanie, a u nas trwały już wypłaty zasiłków). **Wartość ogółem zasiłków wypłaconych mieszkańcom w 2013 r. była wyższa niż w 2010 r., a straty były podobne.** Poza zasiłkami gmina uzyskała także **wsparcie z krajowych rezerw materiałowych**, czego w 2010 r. nie było w ogóle. Pozyskaliśmy także z ministerstwa pomoc finansową (poza promesami) **na doraźne remonty popowodziowe o wartości ponad pół mln zł.** Pozyskaliśmy także środki na **remonty klatek schodowych (łącznie ok 1 mln zł)**, czego w 2010 r. również nie było i części wspólne zalanych budynków nie były w ogóle wtedy remontowane. Posądzenie mnie o bezczynność w okresie ostatniej powodzi jest przejawem wyjątkowej złośliwości. Szczególnie ważne było doraźne usuwanie skutków powodzi – przywracanie dojazdów do domów, pól (okres zimy), czyszczenie studni, dezynfekcja zalanych pomieszczeń. Było to wykonane szybko, sprawnie i w zasadzie nie było nawet interwencji, czy skarg mieszkańców.

Warto pamiętać również, że w przeciwieństwie do roku 2010, w roku 2013 zainteresowanie medialne powodzią w Leśnej było dużo mniejsze. Stąd też pozyskanie jakichkolwiek środków wymagało wielu zabiegów i zaangażowania.

23. Dlaczego

- zwiększył Pan bezrobocie w naszej gminie zatrudniając ludzi spoza niej. Czy naprawdę nie dostrzega Pan w gminie młodych ludzi, zdolnych i dobrze wykształconych? Chyba, że mierzy Pan wszystkich miarą absolwentów Swojej rodzinnej szkoły, bo podobno od początku jej istnienia do chwili obecnej jedna osoba zdała maturę.

Po pierwsze bezrobocie nie uległo zwiększeniu. Poziom bezrobocia w gminie ma tendencję malejącą w porównaniu do okresu sprzed mojej kadencji (można sprawdzić dane w internecie). Tak więc zarzut jest całkowicie chybiony. Można było te informacje sprawdzić, upewnić się, zamiast pochopnie formułować wnioski. Natomiast bardzo niepokojąca jest zapowiedź jawnego łamania prawa przez Pana Markiewicza przy obsadzaniu stanowisk. Otóż **w administracji samorządowej jest obowiązek przeprowadzania naborów (konkursów). Komisja ma wybrać najlepszego kandydata wg ustalonych, obiektywnych kryteriów.** Pan Markiewicz obiecuje, że zawsze wygra kandydat z Leśnej, bo będzie miał „fory” ze względu na miejsce zamieszkania. Żart? Nie, tak uważa. I w ten sposób na naszych oczach materializuje się komediowa zasada „sądy sadami, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie”. **To przykład swoistego separatyzmu, bez zastanowienia się, że gdyby inne gminy wprowadziły taką zasadę, to ogromnie dużo mieszkańców Leśnej byłoby bez pracy.** Przecież ten punkt programu Pana Markiewicza, to zapowiedź łamania prawa pracy. Wachlarz spraw będących w kompetencji burmistrza jest ogromny i takie podejście do obowiązującego prawa jest przerażające.

Natomiast aluzja dotycząca poziomu wiedzy i umiejętności absolwentów Zespołu Szkół „Atheneum” w Leśnej jest szczególnie niegodziwa i krzywdząca dla setek ludzi, w większości mieszkańców naszej gminy.

24. Dlaczego

- nie zorganizował Pan ani jednej poważnej imprezy chociażby na wzór gmin ościennych dla ogółu społeczeństwa, a ograniczył się do organizacji imprezek – często zamkniętych, dla swoich wybrańców – jednakże za pieniądze ogółu podatników.

Nie wiem co Mirosław Markiewicz rozumie przez „poważną imprezę”. Na pewno nie corocznie organizowany Festiwal Współczesnej Kultury Ludowej „Swojskie granie i śpiewanie” grupujący każdorazowo prawie 20 zespołów z całej Polski, a ostatnio także z Czech. Na pewno nie coroczną całodniową imprezę „Piesze Wędrówki i Potyczki rodzinne”, czy spotkania wigilijne dla mieszkańców (organizowane corocznie w różnych formach). Na pewno nie imprezę „Tama 2013”, ani tym bardziej koncerty muzyki poważnej, chociaż nazwa wskazywałaby na to. Na pewno nie imprezy sportowe w ramach ogólnopolskich i międzynarodowych mistrzostw, olimpiady młodzieżowej, triathlonu karkonoskiego, wyścigu kolarskiego.

Okazuje się, że Pan Markiewicz za „poważne” wydarzenie nie uznaje również historycznej wizyty w Leśnej i spotkania z mieszkańcami Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego. Podobnie ostatnie obchody Święta Niepodległości z udziałem Wojska Polskiego nie zasługują na uznanie jako „poważna” impreza”. Czy to wszystko już było?

Czy „poważna impreza” jest wtedy, gdy jest dużo spożytego alkoholu, gdy ma zajęcie Policja i karetka pogotowia, gdy mieszkańcy mają dość dezorganizacji życia i nocnych hałasów? Być może o to chodzi, wszak nie ma mowy w „zarzucie” jakiej imprezy brakowało, a my organizowaliśmy „tylko” kulturalne, sportowe, rekreacyjne, oświatowe, muzyczne, kabaretowe, turystyczne, integracyjne.

Ponadto na terenie gminy odbywały się imprezy realizowane przez organizatorów zewnętrznych, dzięki czemu koszt udziału gminy był niewielki. Właśnie ze względu na potrzeby gminy staraliśmy się,

aby ze środków publicznych było jak najwięcej trwałych efektów, z których korzystać mogą wszyscy mieszkańcy. Oczywiście można wydać dziesiątki, czy setki tysięcy zł i „zabłysnąć” atrakcyjną imprezą ściągającą uczestników z całego regionu. Tylko w jakim celu? **Co odpowiedzieć wtedy mieszkańcom potrzebującym więcej środków na zasiłki, czy których dróg nie wykonać, których przepustów nie udroźnić, jakich remontów nie podjąć?** Leśna nie jest gminą zamożną. Tak jak w każdym rozsądnie prowadzonym gospodarstwie domowym – gdy pieniędzy nie wystarcza na wszystko, trzeba ustawić hierarchię wydatków, zdecydować, na co pieniądze wydać w pierwszej kolejności. Czy rozsądną decyzją jest w takiej sytuacji wydawać pieniądze na „igrzyska”? Czy każdy z nas, gospodarując swoim własnym budżetem, zaspokaja w pierwszej kolejności własne przyjemności, a potem okazuje się, że brakuje na zaspokojenie podstawowych potrzeb i zostajemy jedynie z długami? Czy takie „gospodarowanie” jest racjonalne? Za swojej kadencji starałem się, by gmina przede wszystkim rozwijała się, stawała się bardziej nowoczesna, ładniejsza, atrakcyjniejsza dla inwestorów, lepiej wyposażona w infrastrukturę. Cel ten uważam za częściowo osiągnięty, bo 4 lata to za krótko, by naprawić kilkanaście lat zaniedbań.

25. Dlaczego

- jest Pan tak chciwy, że jest Pan jednym z najdroższych burmistrzów na Dolnym Śląsku a może i w Polsce. Pańska wypłata prawie równoważy się z poborami prezydenta Wrocławia.

Pan Markiewicz z pewnością doskonale wie, że **o swoich zarobkach nie decyduje samodzielnie wójt, burmistrz czy prezydent, tylko odpowiednia rada.** Wszystkie zarobki osób publicznych są dostępne w BIP. Wystarczy niewiele wysiłku, aby sprawdzić jakie są tabele wynagrodzeń, jakie wynagrodzenie mają inni burmistrzowie, wójtowie, prezydenci. Ponadto dane w BIP nie wskazują, czy wykazany dochód obejmuje tylko „gołe” wynagrodzenie, czy też np. odszkodowanie lub nagrodę jubileuszową. Ponadto należy wiedzieć, że bardzo częstą praktyką jest uczestnictwo wóldarzy większych miast w radach nadzorczych spółek gminnych, co nierzadko pozwala na uzyskanie dochodów porównywalnych do tych, które osiągają z tytułu pełnienia funkcji prezydenta czy burmistrza – co w Leśnej nigdy nie miało miejsca. Forma pytania i manipulacja zawarta w jego treści obliczone są niewątpliwie na niedociekliwego czytelnika, ale rzeczywistość jest inna. Moje wynagrodzenie, ustalone przez Radę Miejską, było niezmiennie przez całą kadencję. Nawet burmistrz sąsiedniej gminy zarabiał więcej niż burmistrz Leśnej, a starosta więcej niż prezydent Wrocławia. Po co taka manipulacja? **Nigdy, z żadnym radnym nie rozmawiałem o swoim wynagrodzeniu, a tym bardziej nie sugerowałem jego wysokości.**

26. Dlaczego

- przedkłada Pan socjotechniczną propagandę nad rzetelny przekaz informacji. Sądząc po treściach artykułów zawartych w Pańskiej „Panoramie Leśnej” gmina może być uważana za „kraj szczęśliwości” zarządzaną przez dobrotliwego i szczodrego „króla Jasia”. Zakładając jednak, że koszt jednego nakładu wynosi minimum 2 tysiące złotych, to łatwo obliczyć, że do kosztów swojej kampanii wyborczej powinien Pan doliczyć ok. 70 tysięcy zł wydanych przez okres 3 lat z kieszeni podatników. Gdybym miał dokonać oceny Pańskiej „Panoramy Leśnej” brzmiałaby ona tak: informacyjna wartość – zerowa, za to bardzo wysoka – podpałkowa.

Na podstawie informacji zwrotnych od czytelników, opinii przekazywanych mailowo, liczby odston czasopisma w internecie stwierdzam, że nasze czasopismo cieszyło się bardzo dobrą oceną za wysoki poziom merytoryczny – informacyjny. Zapotrzebowanie na każdy kolejny numer było bardzo duże.

Nawet w niektórych punktach były zapisy i kolejki i na pewno nie dlatego, że ktoś nie miał czym podpalić w piecu. Krytyczna ocena czasopisma dokonana przez Markiewicza jest nieuprawniona, wysoce subiektywna i nie podparta żadnym uzasadnieniem. Tego rodzaju czasopismo ma swoje ramy, zasady i kryteria treści. Pracownicy Urzędu przekazywali w każdym numerze najważniejsze informacje o działaniach gminy, o realizowanych zadaniach, planowanych inwestycjach, projektach, zamierzeniach. Było to dzielenie się z mieszkańcami informacjami o codziennej pracy, a że zadań realizowaliśmy wiele, to było też o czym pisać. Uważam, że naszym sukcesem jest stworzenie takiego czasopisma i jego systematyczne ukazywanie się już przez trzy lata, czego Panu Markiewiczowi nie udało się zrealizować przez całe 12 lat.

Pan Markiewicz swoją wypowiedzią dokonał bardzo niesprawiedliwej oceny pracy redakcyjnej bardzo wielu pracowników Urzędu. Rozumieć więc należy, że dotychczasowe, wszechstronne, szerokie informacje o tym co gmina robi, poparte zdjęciami, to złe informacje. Podobnie „zerową wartość” otrzymały wieści ze szkół, stowarzyszeń, wywiady z Sybirakami i inne wypowiedzi, kącki tematyczne, wieści z OKiS. Taka była zawartość każdego numeru. Należałoby się spodziewać, że tak krytycznie oceniona gazeta nie powinna się już ukazywać ani pod tym samym tytułem, ani w tej samej koncepcji, a może nawet nie w tym formacie. Poczekamy. Zobaczymy.

27. I na koniec słowa napisane też przez Mirosława Markiewicza: „Burmistrza Jana Surowca cechuje aspołeczność, pycha, hipokryzja, arogancja, niedostępność, chciwość, brak szacunku do ludzi”.

Można te nieszczemne słowa ocenić, a w zasadzie osobę je wypowiadającą, pod wieloma względami – prawnym, moralnym, społecznym, czy też czysto ludzkim. Polityka rządzi się swoimi prawami, ale w mojej ocenie nie ma w niej miejsca na tego rodzaju słowa, nawet skierowanymi do swojego oponenta. Żadna funkcja, żadne stanowisko nie jest warte tego, by stracić z oczu wartość nadrzędną, jaką dla mnie jest elementarny szacunek dla drugiego człowieka. Są bowiem w życiu ważniejsze sprawy niż – pozwolę sobie tu zacytować słowa Markiewicza – „sprawowanie władzy”. Daruję sobie więc ocenę człowieka, który posługuje się takimi metodami, bo takie „bagny” jest mi obce i nie będę się w nim babrał.

W obliczu przedstawionych wyjaśnień widać, jak wiele kłamstw zawiera ten perfidny paszkwil podpisany przez Mirosława Markiewicza i rozkolportowany tuż przed ciszą wyborczą. Markiewicz nie miał odwagi porozmawiać, nie miał odwagi sprawdzić faktów, nie miał odwagi dostarczyć go adresatowi, nie oczekiwał zresztą żadnej odpowiedzi. Miał odwagę w uwłaczający sposób oczerniać i niszczyć konkurenta, w sposób haniebny i nie liczący z elementarną godnością człowieka.

I niestety, z tą świadomością musi żyć.